Nr. 28. Kraków, Sobota 11 Listopada 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Polacy i wybory do Sejmu pruskiego.

Wybory do Sejmu pruskiego już ukończone. Ogólny rezultat jest ten, że żywioły konserwatywne i wolnokonserwatywne będą miały w połączeniu większość w Sejmie pruskim; do bezwzględnej większości brak im zaledwie paru głosów.

Na dziś jednak zwracamy przedewszystkiem o wynik wyborów w Poznańskiem. Otóż rezultat dla Polaków w Poznańskiem jest dobry. Dotąd wychodziło tam z urny 15 Polaków, obecnie wyszło 17, a więc jest to znaczące zwycięstwo. Nazwiska wybranych są następujące: 1) Henryk Szuman, 2) ks. Piotr Wawrzyniak, 3) Józef Glębocki, 4) Jan Zołtowski, 5) Stefan Cegielski, 6) ks. prałat dr. Jaździewski, 7) radca Motty, 8) Władysław Jerzykiewicz, 9) Ludwik Mizerski, 10) ks. dr. Wartenberg, 11) Władysław Brodnicki, 12) Stanisław Rozański, 13) mecenas Dziorobek, 14) ks. kanonik Neubauer, 15) prof. Schröder, 16) Leon Czarliński, 17) Leon Czarliński (wybrany w dwóch okręgach).

Oto, co o dokonanych wyborach pisze prasa poznańska: *Dziennik poznański* pisze: Rezultat wyborczy jest dla nas dobry. Zamiast bowiem 15 posłów mamy obecnie 17, a mianowicie z Księstwa 13, z Prus Zachodnich 4. Tu zdobyliśmy jedno krzesło więcej i w Prusach Zachodnich jedno. Wszystkie dawne nasze posterunki a mianowicie Gniezno, które już Niemcy chełpliwie uważali za swoje, utrzymaliśmy. W okręgu poznańsko-obornickim zyskaliśmy jeden mandat poselski przez kompromis z wolnomyślnymi. Konserwatyści hardzi, mimo że tam mieliśmy większą liczbę od nich wyborców, o kompromisie wcale myśleć nie chcieli. Pan Staudy, prezes komitetu konserwatywnego, zawdzięcza temu utratę mandatu poselskiego. Wszyscy szowiniści niemieccy, bez względu na stronnictwa, może z tego przykładu w przyszłości nauczą się inaczej postępować. Mimo całego systemu, przeciw nam skierowanego, nie upadamy, nie tracimy wiary w nieśmiertelność narodowości naszej. Nie upadamy i nie upadniemy, ale twardo stać przytem będziemy, co się nam z prawa boskiego i ludzkiego należy. Wyborcy wszyscy zgodnie głosowali na kandydatów, postawionych przez walne zebranie delegatów i komitet wyborczy prowincyonalny. Niestety wyjątek stanowi tylko Poznań, gdzie 9 wyborców głosowało w myśl socesyonistów".

„Zwycięstwo w wyborach do Sejmu odnieśliśmy wielkie, jeżeli zważymy, że przeciwnicy nasi pewni byli naszej klęski, a nawet zbłąkani bracia usilnie pracowali nad osłabieniem naszego stanowiska.

Wszystko to nie pomogło, wyszliśmy z zapasów nie tylko cało, ale w zwiększonym komplecie.

Zwycięstwo nasze jest dowodem nowym, że cały system antipolski jest daremnym wysiłkiem, bo jest złym czynem, rodzącym klęski po klęskach dla tych, których rzekomo miał bronić, choć ich nikt nie zaczepia.

Cała doniosłość zwycięstwa pokaże się niebawem dopiero w Sejmie gdz powaga nasza nietylko urośnie skutkiem zwiększonej liczby, ale i nowych sił, które występują po raz pierwszy na arenę polityczną w solidarnej nierozerwalności z dotychczasowymi szermierzami o niespożytych zasługach.

Radość, jaką duszę naszą napawa tryumf tak dzielnie wywalczony, nie przeszkadza nam jednak w krytycznem rozważaniu nowego położenia i jego wszelakich okoliczności.

Zaczynamy od niekorzystnych W kilku okręgach ponieśliśmy fatalną klęskę, choć przewidzianą. Okazała się tam nasza słabość w całej nagości, a rzecz szczególna, że klęski te ponieśliśmy wszędzie tam, gdzie „naród ratowano", „lud oswobadzano" największemi krzykami, burdami gorszącemi. Wiec w Bydgoszczy, więc w Inowrocławiu, więc w samym Poznaniu. Rumieniec wstydu oblać powinien oblicze sprawców owych burd i wszystkich tych, którzy z za płota dodawali odwagi narzędziom swym, oliwy dolewali do ognia, nie pomni, jaką społeczeństwu wyrządzają krzywdę. Niechże to przynajmniej na przyszłość będzie nauką, żeby nie igrano z ogniem. Dziś byłby czas odkryć wszystkie cyganstwa, na tem polu popełnione z kilku, niezależnych od siebie stron, ale puśćmy to w niepamięć, zwyciężyliśmy jako Polacy, nie będziemy małodusznie odgrzebywali win jednostek bałamucących, ani mas obałamuconych.

Wszakże w ostatniej chwili nawet w zatwardziałych secessyonistach poznańskich odezwała się pierwsza, bo nie chcemy mówić, ostatnia iskra narodowego sumienia. Jak im dwa dni temu radziliśmy, nie głosowali na kandydata niemieckiego, o czem powszechnie mówiono, jakoby o niechybnej zdradzie, lecz porówno z całą resztą wyborców w ściślejszym wyborze cofnęli się od głosowania.

Względna klęska, jaką ponieśliśmy w samym Poznaniu, wyszła nam jednak na korzyść, którą objaśnić nam wypada. O zwycięstwie zupełnem, o przeprowadzeniu posła polskiego w Poznaniu, mowy być nie mogło Chodziło tylko o to, żeby przeprowadzić względnie najsympatyczniejszego kandydata niemieckiego. Dawaliśmy kilkakrotnie wyraz powszechnej w tym względzie opinii, że tym kandydatem był konserwatysta, v. Nathusius. Opinia ta utarła się u nas zupełnie, nie z jakiejś uniżoności, ale z przekonania, że wspólność interesów nakaże konserwatystom niemieckim w Poznaniu, jeżeli nie szukać, to nie odpychać kompromisu z Polakami.

Otóż w tym punkcie zawiedliśmy się a z nami wszyscy. Prezes *Deutsche Verein*, a zarazem prezes wyborczego komitetu konserwatywnego, pan generalny dyrektor ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego, v. Staudy, oświadczył miał na odnośną tentacyę, że z Polakami nie chce mieć nic wspólnego.

W tej chwili losy wyboru poznańskiego były rozstrzygnięte, a zarazem upaść musiała i kandydatura p. v. Staudy'ego w obornicko-poznańskim okręgu. Polscy wyborcy wstrzymali się wedle dotychczasowej tradycyi od głosowania, a konserwatyści stracili od razu dwa mandaty. Chcąc nie chcąc krzy wda się nie dzieje, ale i z niechęcym tak bywa".

Położenie wewnętrzne.

Gabinet dotąd nieutworzony! Jedne wiadomości mówią, że dotąd zasadnicze punkty organizacyi nowego gabinetu nie zostały załatwione i że wciąż jeszcze toczą się narady zasadnicze. Żadnej z osobistości, upatrzonych dotąd na przyszłych ministrów, nie ofiarował dotąd książę Windischgraetz portfelu bezpośrednio, nawet p. Plenerowi. Wizyty osób, powołanych do załatwienia przesilenia, zapisują skrzętnie dzienniki wiedeńskie. Oto próbka: hr. Badeniego odwiedził ks. Windischgraetz i prawie półtory godziny z nim rozmawiał. Potem przyjechał do hr. Badeniego prezydent Izby Chlumecky; ks. Windischgraetz konferował z przywołanym klubów. Niezawodnie czytelnicy za złe nam nie wezwą, jeżeli w takie szczegóły polityczne wchodzić nie będziemy.

Na dzisiaj jest jedna pewna rzecz. Baron Widman nie otrzyma teki ministerstwa spraw wewnętrznych i kandydatura jego jest pogrzebana. Zręczne pociągnięcie lewicy, dążącej do opanowania spraw wewnętrznych monarchii, zostało sparaliżowane i udaremnione. Szczerze się z tego cieszyć można. Za tekę spraw wewnętrznych ofiarowano p Widmanowi tekę ministra handlu. Podobno odrzucił ją. Byłby to wymowny szczegół, stwierdzający, jak dotkliwą jest boleść lewicy po stracie tej teki, jak wielką ona do niej przywiązywała wagę. I słusznie. Wszak minister spraw wewnętrznych na całe życie polityczne wszystkich prowincyj oddziaływać może; od niego zależy interpretacya i doraźne stosowanie ustaw, dotyczących praw politycznych ludów monarchii; od niego zależy zręcznemi pociągnięciami w chwili wyborów popieranie pewnych, a odpieranie innych kandydatów. Teka ta ważna — według dzisiejszych wiadomości — ma się dostać w ręce margrabiego Bacquehema, dotychczasowego ministra handlu. Zapewne nie jest to jeszcze dla nas ideałem, ale pewnym zyskiem politycznym w porównaniu z bar. Widmanem, zdeklarowanym zwolennikiem lewicy. Margrabia Bacquehem w dotychczasowem swojem urzędowaniu dał się poznać jako zdolny człowiek; jego spokojny temperament daje gwarancyę sprawiedliwości na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Ale najciekawszym momentem obecnej chwili jest pytanie, kto obejmie tekę ministerstwa oświecenia. Podobno komisya parlamentarna Koła polskiego oświadczyła się za tem, ażeby tekę tę objął obecny wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, a na propozycyę tę zgodził się klub Hohenwarta. Tymczasem p. Plener przywódca klubu lewicy stanowczo oświadczył, iż na kandydaturę p. Bobrzyńskiego się nie godzi, nato miast pragnie, aby teka ta powierzoną została wiceprezydentowi Izby, p. drowi Madeyskiemu. Zapisujemy to doniesienie na karb innych dzienników i nie chcemy mu po prostu wierzyć. Zdaje nam się, iż komisya parlamentarna Koła polskiego jest w tej sprawie decydującym czynnikiem i że ona prędzej może uprawnioną jest do wydawania opinii w tej mierze, kto z Polaków ma objąć tekę ministra oświaty, aniżeli prezes lewicy p. Plener. My takim przyjaciołom jak p. Plener i takim doradcom nigdy ufać nie możemy. Słusznie może w danym razie o sobie powiedzieć p. Madeyski: Boże mnie Boże od podobnych przyjaciół, bo z nieprzyjaciołmi sam sobie poradzę.

W razie powołania p. Bobrzyńskiego do gabinetu, na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej miałby być powołany dr. Stanisław Smolka, sekretarz jeneralny akademii i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Według ostatnich zatem wiadomości, skład gabinetu mógłby być następujący: prezydent ks. Windischgraetz; sprawy wewnętrzne margrabia Bacquehem; finanse Plener; ministerstwo oświaty dr. Bobrzyński; ministerstwo sprawiedliwości hr. Schönborn; minister dla Galicyi Jaworski; obrona krajowa hr. Welsersheimb. Do teki handlu niema dotąd wyraźnie postawionego kandydata.

Z bieżącej chwili.

Prezydent ministrów węgierskich dr. Wekerle udzielił izbie wiadomości, iż projekt ustawy o cywilnem małżeństwie otrzymał t. zw. przedsankcyę cesarską. Byłaby tedy zażegnaną kryzys monarchii — jak mówi *Wiener Tagblatt* — która łatwo mogła wyniknąć z kryzys węgierskiej. Jeżeli jednak stronnictwo dra Wekerlego cieszy się, to radość ta może być przedwczesną, albowiem do przeprowadzenia ustawy nie wystarczy tylko większość w parlamencie, ale potrzebną jest i większość w izbie magnatów. Klerykalna partya tak w Węgrzech, jak i w Austryi liczy na tę izbę i spodziewa się, że jak przed laty za ery Tiszy, tak i obecnie ustawę o małżeństwie cywilnem odrzuci. *N. Fr. Presse* pisze, iż klerykalni magnaci węgierscy, którzy utrzymują, że całego roku trzeba było na to, aby u korony uzyskać przedsankcyę, mimo, iż dopiero w drugiej połowie sierpnia przedłożono cesarzowi projekt wiadomej ustawy, starać się będą naturalnie odwodzić cesarza od ostatecznego udzielenia sankcyi. Twierdzą oni, że cesarz w zasadzie zgadza się z opinią węgierskiego episkopatu, a jest pewnem, że biskupi w ścisłym szeregu wystąpią do walki przeciw temu przedłożeniu.

Dzienniki peszteńskie podnoszą zgodnie zupełnie konstytucyjne zachowanie się korony i dodają, że ktokolwiek zna głęboką powagę i zdrowe poglądy cesarza, wie, jak trudne tym razem było dlań rozstrzygnięcie. Potwierdzają to słowa cesarzowej, wyrzeczone do kardynała Vaszary'ego, podczas audyencyi, na której go w Peszcie przyjęła. Gdy kardynał zapytany o stan zdrowia po zamachu, odpowiedział, że czuje się dobrze, ale polityczna sytuacya sprawia mu wiele kłopotów, rzekła cesarzowa: „A cóż dopiero biednemu cesarzowi! *(Und wie erst dem armen Kaiser!)*

Vaterland utrzymuje, że naprawdę dopiero teraz zaczęły się ciężkie czasy dla gabinetu Wekerlego i że nie ma on razem całem swojem stronnictwem bynajmniej powodów do radości. Biskupi odwołują się do katolickiego ludu węgierskiego, a papież już w połowie sierpnia, wezwany do tego adresem węgierskiego episkopatu, wydał swoją opinię w kwestyi małżeństw cywilnych. Lud węgierski, czego jest pewnym *Vaterland*, powie: „nic o nas bez nas" i nie pozwoli wydrzeć sobie dotychczasowych gwarancyj swych obyczajowych fundamentów bezprawnie, bo bez mandatu. Izba magnatów zaś, mówi dalej tenże sam dziennik, w związku z ludem będzie umiała oprzeć się terroryzmowi i z cechującym ją taktem politycznym zwyciężyć.

Istotnie w obecnej chwili stosunki w krajach korony św. Szczepana są twardym orzechem do zgryzienia.

Zmiany urzędowego podziału kraju są w Rosyi na porządku dziennym. Obecnie powzięto zamiar nowego zorganizowania Kurlandyi, Liwlandyi i Estonii, a mianowicie podzielenie tych prowincyj na dwie gubernie, ryską i rewelską, która to ostatnia nosić ma dawną rosyjską nazwę koływańskiej. Gubernia ryska składać się ma z Kurlandyi i południowej Liwlandyi, koływańska zaś z Estonii i Liwlandyi północnej.

NEMROD i S-ka

37) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— Przyszedłem się dowiedzieć, jak się czujesz — rzekł nieśmiało.

— Źle, bardzo źle.

— Może można ulżyć ci czemkolwiek. Coby ci pomódz mogło?

— Cisza, spokój, a przedewszystkiem — twoja nieobecność.

— Niedobra! Ranisz mnie boleśnie.. A jam i tak zrozpaczony.

— Masz to, na coś zasłużył.

— Pozwól mi tu pozostać przez chwilę...

— Wychodź co prędzej. Inaczej, niebaczna na chorobę, porzucam bezzwłocznie to okropne miejsce.

— Zostań, odchodzę! — jęczał Nuno. — Uspokój się. Postaraj się zapomnieć, przebaczyć.

— Można wybaczyć chwilę gniewu, zapomnienia, ale nie czyn, na chłodno obmyślony! Znieważyłeś mnie. Dałeś dowód braku miłości, zaufania... Nie umiałabym zapomnieć... Wszystko pomiędzy nami skończone.

— Hrabino! Żądaj, jakiej chcesz kary, przysięgi... Stawiaj warunki, rozkazuj!

— Rozkazuję, abyś mnie uwolnił od swej przykrej obecności. Byłeś pospolitym brutalem, teraz stajesz się śmiesznym nudziarzem.

Nuno westchnął głęboko. Nie śmiał dłużej nalegać w obawie wywołania ataku nerwowego. Cóż miał począć? Wiedział, że jest brzydki, stary, śmieszny, a więc skazany na to, aby go oszukiwano.

Złożył ręce, jak do modlitwy i wyszeptał:

— Czy choć raczysz zejść na obiad?

— Jesteś szalony... Czy mnie w myśli jedzenie? Widocznie nie wierzysz nawet w moją chorobę. Precz z moich oczu!

Widząc, że stoi wciąż na miejscu, schwyciła go za okrągłe plecy i pchnęła ku drzwiom z siłą, jak na chorą istotę, zadziwiającą. Zatrzasnęła za nim drzwi z hałasem. Oddalił się, skulony i upokorzony wzrokiem służącej, która widząc, iż został jak pies wygnany z pokoju hrabiny, rozłożyła ręce z udanem politowaniem.

Zeszedł na dół smutny, z przeświadczeniem o swojej podłości i jej zdradzie!

XII.

Nazajutrz z rana, gdy Selim po nieprzespanej nocy zeszedł do gabinetu, jeden z leśniczych zażądał bezzwłocznego posłuchania.

— Czegóż niepokoicie mnie od samego rana? — pytał Selim z rozdrażnieniem.

— Jaśnie panie. Sprawa nader ważna... Nie chcieliśmy niepokoić pana wczoraj wieczorem Ale Rigaud skonstatował, iż wczoraj wybuchnął niespodziewanie pożar w lesie Bois Brule... Widocznie ktoś podpalił pustką zwykle stojący pawilon, który spłonął do szczętu.

— Dla czegoż miałby kto podpalić? O! Zaraz przywidzenia!... Mogło to się stać nieszczęśliwym przypadkiem — mówił Nuno nieżyczący sobie, aby kto wpadł na ślad prawdy.

— Nie. To nie musiał być przypadek, bo kiedy dziś z rana Rigaud i ja zaniepokojeni, co się stać mogło ze Strehleyem, który nie powrócił na noc do domu, rozpoczęliśmy energiczne poszukiwania, znaleźliśmy ciało leśniczego, wyrzucone przez nurty rzeki.

— Jakto? Utopił się? — krzyknął Nuno zdziwiony.

— Nie... wrzucono go do wody, zdusiwszy poprzednio. Znać ślady palców na sinej szyi... Dobrze go tam ktoś ścisnął

— Uduszony! Uduszony! — wołał Nuno z przestrachem. — Ale przez kogo?

— To się pokaże... Daliśmy znać do urzędu policyi. Żandarmi przetrząsnęli dom Strehley'a... Nigdzie ani śladu jego strzelby, a miał ją wychodząc z domu... Żona szaleje z rozpaczy. Nie można z niej wydobyć ani słówka... Mówi, że nie słyszała, aby mąż miał jakiekolwiek zajście...

A jednak, któryś z parobków, znajdujący się w lesie przed południem, był świadkiem gwałtownej sprzeczki Strehley'a z Rabassonem, który groził mu, że się z nim kiedy rozprawi na śmierć i życie.

— Na śmierć i życie, — powtarzał z wydłużającą się wciąż twarzą Nuno.

— Tak. Tak. Parobek ten zeznał w obec żandarmów, że słyszał wyraźnie pogróżki Rabasssona... Na tego więc zuchwalca pada podejrzenie... Mieli go ująć, może już schwytany.

— Szybkoście się załatwili, zadziwiająco szybko, — rzekł bankier, spoglądając badawczo na leśniczego.

— To nie my, to żandarmerya w porę powiadomiona, działała energicznie. I dobrze się stało... Ptaszek nie będzie miał czasu umknąć... Cała okolica trzęsie się z oburzenia...

Leśniczy prawił dalej, ale bankier nie słuchał go, zatopiony w głębokim milczeniu,

Jakiś tajemniczy związek musiał istnieć pomiędzy śmiercią Strehley'a a odkrytą przez niego schadzką. Zabójcą leśniczego nie mógł być nikt inny, jak tylko spólnik Manueli. Ale kto nim był? Jakim sposobem w całą tę sprawę został wmięszany Rabasson? Okropna zagadka! Gdyby rozwiązanie jego naprowadziło na ślad, iż podstępnym uwodzicielem, zbrodniczym zabójcą był nienawidzony Pont-Croix, Nuno nie zdziwiłby się niemile... Przeciwnie. Ale tak... Tak być musiało w istocie. Nie jedna poszlaka idzie w tym kierunku...

Bankier chodził nerwowymi krokami wzdłuż i szerz gabinetu, zapominając o obecności leśniczego. Ten spoglądał ze zdziwieniem na swego pana, zdającego się grozić komuś mściwem podnoszeniem pięści. Chrząknął nieśmiało, pragnąc zwrócić na siebie uwagę i otrzymać pozwolenie oddalenia się. Nuno, opamiętawszy się, powrócił do zwykłej maski, pełnej wyniosłości i spokoju.

— Rozkazuję tobie i wszystkim moim ludziom, aby w całej tej sprawie zachowali się jak najbierniej... Dość mamy nieprzyjaciół w Precigny, a Rabasson, jako miejscowy, musi budzić sympatyę swoich. Nie życzę sobie dalszego rozjątrzenia... Niech tam sobie sądy same dochodzą i same potępiają... Kto wie, czy ten rabuś zwierzyny nie jest w obecnym wypadku niewinnym. Nie wolno sądzić z pozoru...

Z chwilą, kiedy ta organizacya zacznie obowiązywać, wszelkie wyjątkowe ustawy w wymienionych prowincyach tracą znaczenie i zaprowadzoną tam zostanie powszechna rosyjska ustawa administracyjna.

D. 27 bm. rozpoczyna się w Nimes proces z powodu morderstw w Aignes Mortes, w którym, jako obwinieni, staje 27 Francuzów i jeden Włoch. *Italia* pisze, że od wyroku w Nimes zależy dobry stosunek między Francyą a Włochami. Gdyby oskarżonych uwolniono — a *Italia* nieuważa tego za niemożliwe — pociągnęłoby to za sobą bezwarunkowo nader smutne następstwa. Przysięgli w Nimes mają tedy zadanie o wiele sięgające poza granice ich zwykłego urzędu.

Specyalny korespondent hiszpańskiej gazety *Epoca* krytykuje ostro sposób, w jaki prowadzą Hiszpanie wojnę z Kabylami. Forty zewnętrzne np. zamiast raz na dłuższy czas zaopatrzyć w żywność zaopatruje się codzień, a za każdym razem niemal konwój musi staczać walkę z atakującymi Maurami, przyczem naturalnie wielu żołnierzy ginie. Prócz tego, ilekroć razy Hiszpanie wyprą Kabylów z ich stanowisk, cofają się do twierdzy, aby rano ujrzeć Kabylów w tem samem miejscu, skąd ich poprzedniego dnia wyparli. Co do sułtana marokkańskiego, to ten wprawdzie zapewnia ciągie rząd madrycki o swej starej przyjaźni, ale dotychczas ograniczył się na posłaniu Kabylom wezwania, aby broń złożyli, którego ci naturalnie nie posłuchali, czego zresztą sam sułtan musiał być zupełnie pewny. Ale rząd hiszpański podobno już traci cierpliwość i gotów do wojny długiej i ciężkiej, pewnego pięknego poranku zrobi sułtanowi niespodziankę: oto odwoła się na swoje prawa i granice swoje posunie tam, gdzie je zakreśla niedawno przez *Imparcial* wydana mapa, to jest, że zajmie pięćdziesiąt razy tyle ziemi, ile obecnie wynosi jego posiadłość pod Melillą.

Piękne nauki.

Na bulwarze Voltaire w Paryżu, gdzie zebrali się w poniedziałek tegoroczni rekruci 11-go okręgu, odegrała się godna podania do publicznej wiadomości scena. Panowie, socyalistyczny radca municypalny Weber i socyalistyczny deputowany Toussaint, w towarzystwie kilku przyjaciół, uznali za stosowne udzielić tam kilku osobli wszych rad młodym żołnierzom, rad, które do potęgi i siły Francyi przyczynić się nie mogą, chyba do większego jeszcze rozstrojenia i upadku społeczeństwa, zmuszonego już liczyć na siły rosyjskie, bo na własną armię, na dzielność swoich synów liczyć nie może.

Pan Toussaint dowodził rekrutom, że idea ojczyzny jest głupstwem i że byłoby najlepiej, gdyby wszyscy rekruci zdezerterowali. Pan Weber ze swej strony, radził rekrutom, aby uczynili tak, jak on. Skoro przestąpicie próg kasarni, musicie sobie powiedzieć, że jesteście tylko głupiem bydłem i wszelką godność ludzką i honor obywatelski zostawić za drzwiami. Pozornie tylko bądźcie karni.

Pozostańcie wierni swym przekonaniom i propagujcie między kolegami socyalistyczne idee. Wykażcie im, jak nikczemnem jest podczas strejku bronić burżuazyi przeciw robotnikom. Nie dajcie się obałamucić łachmanem, który nazywa się sztandarem!"

Paryskie dzienniki oburzone są mową Webera i żądają od jego wyborców, aby mu odebrali mandat do reprezentacyi miejskiej. Jeśli ustawa nie przewiduje podobnych wypadków, to opinia publiczna powinna ją zastąpić i Webera ukarać, zmuszając go do ustąpienia. Prawdopodobnie jednak ustawa francuska musi mieć paragrafy karne na obrazę sztandaru, namowę do dezercyi i do niesubordynacyi. Na dobrą sprawę możnaby i do sądowej odpowiedzialności pociągnąć pp. Toussaint i Webera.

Nowinki paryskie.

Paryż 4 listopada.

„Po burzy cisza, a po ciszy burza" — powiada przysłowie, które wybornie można zastosować do obecnej sytuacyi w Paryżu.

Przez cały tydzień pobytu marynarzy rosyjskich nad Sekwaną, pędziliśmy życie szalone. Hulaliśmy do upadłego, spijaliśmy toasty na cześć bata kozackiego i czapki frygijskiej, całowaliśmy buty majtków rosyjskich, darzyliśmy ich zegarkami, dewizkami, szpilkami, przyjmowanemi bardzo chętnie, a nasze kobiety nie szczędziły im przeróżnych względów. Byłem sam świadkiem na polach Elizejskich następującego wypadku:

W powozie eleganckim jechała wspaniała dama. Obok niej rozparty i dobrze już pijany majtek rosyjski, czy nawet służący oficerski, ale w białej czapce i uniformie marynarskim. Dama bardzo się wdzięcznie do niego uśmiechała, nareszcie nie mogąc pohamować wezbranego uczucia, rzuciła mu się na szyję i kilkakrotnie go ucałowała. Tłum wybuchnął głośnym okrzykiem i gromkim oklaskiem podziękował patryotce, za stwierdzenie przymierza między Francuzami i Rosyanami.

Podobnych szaleństw, moglibyśmy przytoczyć tutaj daleko więcej. Francuzi zapomnieli o honorze, ambicyi i poczuciu osobistej godności. Tarzali się w prochu i niewolniczo zginali karki przed butnymi potomkami Mongołów.

Kilka dzienników chłodniej zapatrujących się na wizytę marynarzy rosyjskich i upominających, aby wobec Rosyan zachowano więcej taktu, zostało obrzuconych błotem i gdyby nie zarządzenia policyi, lokale redakcyjne uległyby zniszczeniu.

Obecnie admirał Avelane odpłynął ze swoją eskadrą do Pireus i w Paryżu nastała cisza. Szał zniknął, wybuchy entuzyazmu już uleciały i pozostało się tylko wspomnienie pochodów tryumfalnych i toastów, wychylanych na zdrowie i pomyślność cara, jego rodziny i całej Rosyi.

Po zniknięciu marynarzy rosyjskich, na bruku paryskim, ukazali się daleko poważniejsi goście, wielcy książęta: Włodzimierz, Aleksy i Sergiusz. Ci konferowali z Carnotem i jak głos ogólny mówi, formalne przymierze między Rosyą i Francyą, zostało podpisane i traktat nawet już miał być ratyfikowany między obydwoma rządami.

Jeżeli jest prawdą, byłby to bardzo konkretny rezultat odwiedzin marynarzy rosyjskich i ów pokój, tak dobitnie zaznaczany we wszystkich przemówieniach, dziś wisi na arcysłabej pajęczynie i lada silniejszy powiew wiatru z nad Newy, może ją łatwo zerwać.

Po ciszy, znowu nastałaby burza, gdyż egzaltacya Francuzów, doszła już ostatecznych granic, a nadzieja odwetu, teraz tak spotężniała, że pierwsza lepsza sposobność, wznieci ogólny pożar w Europie.

Nie jestem politykiem i do stawiania horoskopów przyszłej wojny, nie mam żadnego prawa. Z obowiązku kronikarza, notuję tylko usposobienie narodu francuskiego, a czy rząd Rzeczypospolitej, będzie miał dość siły do powstrzymania nierozważnych zapędów? — to drugie pytanie i rozwiązanie tego zagadnienia, pozostawiam mężom stanu.

Z nastaniem jesieni, roztworzyły się podwoje wszystkich teatrów. Na bulwarze włoskim, w *Vendevillu*, przedstawiono najnowszą komedyę Wiktoryna Sardou i Emila Moreau: „Madame Sans-Gêne".

Treść zaczerpnięta z czasów Napoleona I. Bohaterką jest praczka, która poślubiła sierżanta Lefebre'a, późniejszego marszałka Francyi i księcia gdańskiego. Z nastaniem epoki cesarstwa, żony marszałków otrzymały wstęp do dworu i przyjmowane są na wszelkich recepcyach i zebraniach. Pani Lefebre, grzeszy brakiem obycia towarzyskiego i skutkiem tego wynikają zabawne *qui pro quo*.

Cesarz jednak niezadowolony z postępowania marszałkowej, kazał ją wezwać do swego gabinetu, celem wypowiedzenia reprymandy. Księżna broni się, jak może i powiada, że chociaż nie jest salonową, ale mąż i ona dobrze się zasłużyli ojczyźnie. Wreszcie dodaje:

— Znałam wielu wojskowych i ci dziś zajmują najwyższe stopnie. W owe czasy, byli szczęśliwi, jeżeli ich opierałam na kredyt. Nie wszyscy jednak płacili, a między nimi najgorszym dłużnikiem był niejaki kapitan Bonaparte.

— Co! co!

— Tak Naj. Panie. Dotąd zatrzymałam jego rachunek na 60 franków.

Przy tych słowach, wyjmuje papier i okazuje cesarzowi.

Napoleon chce zapłacić, ale nie ma pieniędzy. Była praczka z zimną krwią odpowiada:

— Nic nie szkodzi. Czekałam tyle, mogę jeszcze jeden dzień poczekać.

Komedya jest pełna dowcipu i werwy. Typy świetnie nakreślone, a dodawszy wspaniałe kostyumy, dekoracyę i wystawę, można jej przepowiedzieć długie powodzenie.

Przed paru dniami, rozegrał się tutaj zakład między cyklistą i jeźdźcem. Historya jest następująca: W kasynie paryskiem, popisuje się celnem strzelaniem amerykanin S. F. Cody, przezwany kapitanem i królem cowboyów (pasterzy na stepach amerykańskich). Ów kapitan, będąc obecnym przyjazdowi z Petersburga, słynnego cyklisty Terronta, oświadczył, że chociaż maszyna szybko jedzie, ale on ją prześcignie na swoim koniu. Stanął zakład o pięć tysięcy franków. Chorego Terronta, zastąpił towarzysz Meyer, również dzielny cyklista.

Wyścig się odbył na torze kłusaków w Levallois-Perret. Jeżdżono przez trzy dni, po cztery godziny dziennie. Cody, dosiadłszy konia, pędził z prawdziwie indyjską furyą, nie szczędząc wierzchowca i siebie. Po kilkakrotnem objechaniu toru, zeskakiwał w pędzie z konia i napowrót go dosiadał.

Ostatecznym rezultatem matchu, było zwycięstwo jeźdźca.

W przeciągu 12 godzin, Cody przejechał 349 kilometrów i 875 metrów. Meyer zaś 332 kilom. i 560 metrów,

Fałszerze starożytności i ich sztuczki.

Obrazek z pola modnego przemysłu.

Na wystawie paryskiej 1867 roku zachwycał wszystkich wspaniałej roboty biust mężczyzny. Wszyscy znawcy sztuki, a szczególniej szczęśliwy właściciel biustu, który to piękne dzieło osobiście we Włoszech wyszukał, utrzymywali, iż jest to dzieło pochodzące z czasów najszlachetniejszego renesansu, wykonane prawdopodobnie przez jednego ze znakomitszych florenckich mistrzów. Rząd francuski zakupił w końcu biust za pokaźną sumę 14.000 franków i przeznaczył dla niego miejsce pomiędzy zbiorami Louvre'u, a tłumy cisnęły się podziwiać wspaniałe dzieło. Wtem zjawił się nieznany dotąd włoski rzeźbiarz i ku wielkiemu przerażeniu „znawców sztuki" oznajmił, iż on jest twórcą tego biustu, który sprzedał za 350 franków handlarzowi dzieł sztuki. Twierdzenie swoje udowodnił, przedstawiwszy model w osobie zwykłego robotnika z fabryki cygar.

Znany milioner, Alfons Rotschild, posiada znakomite zbiory sztuki i zażywa też sławy wybornego znawcy. W roku 1877 zakupił ten Krezus paryski złoty ołtarzyk tryptykowy, emaliowany, za okrągłą sumę milion franków. Sprzedał go Anglik nazwiskiem Maks. Ucieszony z nabytku pokazywał pan baron, to cudo swego zbioru, pewnemu dyplomacie austryackiemu, który po krótkiem wahaniu oświadczył, iż jest to nadzwyczaj zręcznie wykonana kopia ołtarzyka znajdującego się dotąd w posiadaniu jego rodziny.

Rotschild zarządził dochodzenia i rzeczywiście wykryło się, iż ołtarzyk został zfabrykowany przez jednego z wiedeńskich handlarzy starożytności, który już za podobne fałszerstwo został kilkuletnim więzieniem ukarany.

Te charakterystyczne, a prawdziwe wypadki opisał Paweł Endel w swej zajmującej książce p. t. „Le Truquage". Pod tą nazwą rozumie francuski antykwarz sztukę fałszowania. I w istocie do większości modnych fałszerstw potrzeba prawdziwej sztuki, a przynajmniej nadzwyczajnej zręczności. Wogóle dzisiejsi fałszerze są tak rafinowani, że często ofiarą ich padają nawet najznakomitsi znawcy; zdarzają też się czasem konieczne wypadki. Tak np. znakomity profesor Michał Chasles dał się złapać na własnoręczne listy Aleksandra Wielkiego, pisane starą francuzczyzną, i na list Pascal'a z roku 1652, w którym wielki ten uczony dobrodusznie pisze, że pił kawę, podczas gdy takową dopiero po jego śmierci do Francyi sprowadzono.

Nic nie jest pewnem wobec fałszerzy, naśladują wszystko czego tylko zbierający poszukują. Nie ma prawie gałęzi sztuki, ani pola przemysłu sztuki, na którymby oni swej czynności nie rozwinęli. Szczególniej zamiłowanie najnowszych czasów do ozdabiania mieszkań starożytnymi meblami otwiera im szerokie pole.

Np. zaledwie dziesiątą część mebli, które uważa się i kupuje za prawdziwe, pochodzi istotnie z czasów renesansu, albo rokoko. Nawet w tym wypadku, gdy je właściciel znalazł osobiście w zrujnowanym zamku, albo w mieszczańskim domku małego miasteczka, zdala od gwaru wielkiego świata, można się założyć, iż je tam umieścił przewidujący fałszerz.

Rozległy przemysł zatrudnia tysiące robotników, wyłącznie fabrykacyą takich cennych mebli, zarówno czy to są zwykłe wieśniacze stoły, czy kunsztowne, zbytkowne meble.

Meble takie robią w następujący sposób: odwarem orzechów włoskich nadają drzewu pozór starości, silnym rozczynem kwasu solnego wyżerają powierzchnię, dziurki od robaków wiercą cienkimi, specyalnie do tego zrobionymi świdrami, albo strzelają ptasim śrutem w gotowy mebel; resztę spełnia pył uliczny, a wkońcu kilku silnych robotników ciężkimi klocami uderza w szafę, aby i uszkodzeń nie brakło. Taka operacya wystarcza dla zwykłych śmiertelników. Dla lepszych znawców, których trudniej oszukać, ma fałszerz osobne sztuczki w zapasie. Na meble dla nich bierze drzewo ze starych, stoczonych przez robaki belek ze zburzonych domów, aksamitne pokrycia ze zużytych poduszek starych powozów, wstawia wreszcie pojedyncze części z istotnie starych mebli tak zręcznie w całość, że takowe służą jako niezaprzeczony dowód starożytności całego sprzętu.

Całkiem naturalnie, że na stroświeckich szafach, komodach, konsolach muszą stać także stare bronzy, porcelany, terakoty albo emalie.

Fałszerze mają i na to sposoby. Stare bronzy naśladują najlepiej we Włoszech. W Neapolu egzystują fabryki, zajmujące się wyłącznie kopiowaniem wykopalisk pompejańskich, które jednak, po nadaniu im kwasem saletrzanym i przez zakopanie w wilgotnej glinie pozorów szanownej starości, jako starorzymskie sprzedają. Jeden z tych panów posiada przytem szczególną zarozumiałość. Nie może sobie mianowicie odmówić tej przyjemności, aby na ukrytem miejscu nie wybić marki swej fabryki.

Marka ta jest znaną w kompetentnych kołach, i tak zdarzyło się raz, że pewien rzeczywisty znawca, odniósł mu taką świeżo wykopaną statuetkę, którą naturalnie fabrykant poprzednio na oznaczonem miejscu zakopał, ponieważ poznał ją po marce, jako wyrób truquer'a. Ciekawem jest także chciwe skupywanie przez fałszerzy starych żelaziw, miedzi itp. z królewskich zamków. Na takich ułamkach znajduje się często marki, po których można się przekonać, że rzeczy te były niegdyś własnością królewską. Te marki osadzają oni w nowych wyrobach w tym celu, aby np. żyrandolowi, który dopiero świeżo wyszedł z pracowni, dopomódz do osiągnięcia sławy, iż niegdyś zdobił salony Wersalu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamach w Barcelonie.

Dopiero dziś nadeszły wyczerpujące szczegóły o zbrodni anarchistów w Barcelonie.

Zdawałoby się, że i natura i ludzie sprzysięgli się na nieszczęśliwą Hiszpanię. Niedawno katastrofa w Santander przyprawiła o śmierć setki ludzi i zniszczyła prawie doszczętnie miasto, obecnie zaś dochodzą straszne wieści z m. Barcelony. W mieście tem odbywało się, jako w uroczysty dzień otwarcia nowego teatru galowe przedstawienie, gdy nagle rzucone bomby na parterze wybuchły z straszliwym hukiem.

Bomby eksplodujące rzucone z ostatniej galeryi, w chwili kiedy publiczność oklaskiwała duet śpiewany przez pierwszego tenora i primadonnę. Roztrzaskujące bomby zabiły od 12 do 14 osób siedzących na parterze. Między ofiarami znajduje się żona kupca Calfados. Pochwyconych na galeryi anarchistów Saldaniego i Aragona z trudem uwolniono z rąk publiczności, która chciała wymierzyć sama sprawiedliwość.

Inny telegram z d. 9 b. m. donosi, że aresztowani anarchiści, nie są sprawcami zamachu. Aresztowania i rewizye po domach odbywają się nieustannie. Wogóle przekonano się, że rzucono pięć bomb, lecz trzy wcale nie eksplodowały. Bomby miały kształt pomarańczy i podobne były zupełnie do tych bomb, jakiemi posługiwał się anarchista Pallas przy zamachu na marszałka Martinez-Campos w Madrycie. Rodzina marszałka znajdowała się także na przedstawieniu, gdy marszałek pozostał w domu.

Królowa-Regentka zażądała telegraficznie wiadomości o liczbie zabitych, dotąd wszakże stwierdzono, że padło 23 osoby. Rada ministeryalna postanowiła wnieść na Cortezach w grudniu projekt do prawa przeciwko socyalistom.

Nareszcie ostatni telegram stwierdza, że oprócz 23 zabitych jest jeszcze 40 rannych. Co do anarchistów to oprócz Saldaniego i Aragone aresztowano jeszcze siedmiu innych. — Aresztowani wypierają się udziału w zbrodni, najbardziej jednak skompromitowanym jest Mauricio Soldani przez chustkę, w którą owinął bomby jakto przekonywają wyraźne na tejże ślady.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Marcina b. Jutro Opieki NP. Maryi i Jozafata Kunc

Wydział Rady powiatowej zaleszczyckiej na posiedzeniu odbytem dnia 6 go bm. uchwalił pewną kwotę na cele zakupna okazów, mających wzbogacić dział etnograficzny powszechnej wystawy krajowej, a równocześnie poruczył p. Józefowi Stronerowi zebranie tychże okazów.

Przemysłowcy i fabrykanci wiedeńscy zgłaszają coraz liczniej udział swój w wystawie roku 1894. — W ostatnich dniach wniosły deklaracye pierwszorzędne firmy: Teofila Bieńkowskiego (fabryka zapałek), Teofila Kotykiewicza (fabryka organów i harmoniów), Józefa Dobrowolskiego (fabryka przyrządów dla straży ogniowych), Stanisława Błędkowskiego (fabryka pism tytułowych), dalej Józefa Jahudki (fotografia), Teresy Lewickiej (piernikarstwo), Wincentego Wadowskiego (krawiectwo), Kamili Gientyłło (konfekcya damska). Dalsze zgłoszenia spodziewane.

Firma Franciszka Krzižika wysłała już materyały służące do prowizorycznego oświetlenia wystawy w ciągu zimy roku bieżącego.

Zjazd pomologów krajowych projektowany jest podczas przyszłorocznej wystawy krajowej.

Nadużycie. W dniu 1 listopada w Stryju odbyła się uroczystość postawienia nowego krzyża na pamiątkę roku 1863. Wieczorem, tego samego dnia, jakaś zbrodnicza ręka usiłowała krzyż ten obalić za pomocą łańcucha. Tablicę pamiątkową umieszczoną na krzyżu rozbito, a na miejscu tejże utwierdzono inną z napisem: „Pamięci Józefa II".

Przebicie tunelu. Z Mikuliczyna donoszą, że w sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 10 z rana przebito tunel koło Jamnej, na budującej się właśnie państwowej drodze żelaznej Stanisławów Woronianka. Tunel ma 517 metrów długości. Pomimo, że wyjście tunelu leży w linii zakrzywionej a wejście w linii prostej, kierunek, wysokość i długość tunelu zgadzają się z sobą najzupełniej.

Pożary. Dnia 5 listopada rb. w Bóbrce wybuch wielki pożar, wskutek którego straciło 15 gospodarzy cały swój majątek. Ogień był tak gwałtowny, z taką rzucał się siłą, że biedni ludzie zaledwie zdołali uratować własne życie. Pomiędzy ofiarami znajduje się p. Giliciński, urzędnik, który nagle przebudziwszy się i widząc obłoki płomieni, pochwycił czworo swych drobnych dzieci; zaledwie wyszedł dom runął z trzaskiem.

Sensacyjny pojedynek przytrafił się w Gandawie. Dwóch chłopców 12-letnich z powodu wzajemnej obrazy, wyzwało się na pojedynek. Ten odbył się według wszelkich formalności. Jeden z przeciwników ugodzony kulą w głowę, padł trupem na miejscu. Młodocianego winowajcę i sekundantów obydwóch stron, policya aresztowała i oddała sądowi.

Znakomitego chirurga Polaka przypomniał światu uczonemu francuski lekarz dr. Rolland. W czasopiśmie medycznem *Le progrés medical* wzywa mianowicie dr. Rolland swoich kolegów, ażeby zapobiegli profanacyi prochów naszego rodaka dr Wójcikowskiego, złożonych na cmentarzu w Dijon, a któryto cmentarz z wiosną przyszłego roku ma być zamieniony na plac pod budowę domów. Zarazem podaje dr. Rolland bliższe szczegóły o życiu i działalności tego zasłużonego chirurga. I tak z dokumentów do dziś przechowanych, wynika, iż Wójcikowski urodził się 15 sierpnia 1809 r. w Sandomierzu. W roku 1837 otrzymał świadectwo dojrzałości, a w roku 1840 dyplom lekarski z akademii w Montpellier. Jako lekarz praktykujący osiadł Wójcikowski w małej mieścinie Quingey i tam dokonał operacyi, która mu zapewniła zaszczytne miejsce wśród uczonych lekarzy całego świata. Operacya ta, to tak zwana owaryotomia, której przed Wójcikowskim żaden z lekarzy kontynentu europejskiego nie poważyłby się przedsięwziąć i dopiero on dowiódł praktycznie, iż jest możliwą. Jeszcze przed wyjściem z kraju do Francyi — jak to wnosić można ze wzmianek, zawartych w listach Seweryna Gełęzowskiego, stryja znakomitego okulisty paryskiego — widział go Wójcikowski, jak dokonał owaryatomii na pewnej kobiecie w Wilnie, wówczas jednak operacya się nie powiodła. Pracował dalej nad tą myślą i doczekał się wreszcie jej urzeczywistnienia, bo szczęśliwie dokonał tak nadzwyczajnie wówczas śmiałej operacyi w dniu 28 kwietnia 1844 roku we wsi Montfort w asystencyi doktorów Matoszewicza i Mourset'go. Wiadomość o tem nadzwyczajnem zdarzeniu zamieścił wychodzący w owym czasie dziennik prowincyonalny francuski *Le Franc-Comtois* w numerze 46 z 8 czerwca 1844 roku, a we wzmiance tej jest zarazem zawarte świadectwo, iż dr. Wójcikowski, jakkolwiek stale we Francyi przebywający, uważał się zawsze za syna Polski.

W roku 1861 przeniósł się Wójcikowski do Paryża, ale jakkolwiek wprowadził w używanie owaryatomię, jakkolwiek tak niepospolitą oddał przysługę ludzkości i nauce i jakkolwiek mnóstwu kolegów jego wykonywanie tej trudnej operacyi przysporzyło milionów — on sam umarł 18 marca 1882 r. nieznany i w niedostatku. Teraz dopiero wydobył nazwisko jego z pyłu zapomnienia dr. Rolland i wezwał rodaków swych do składek, aby prochy Wójcikowskiego zabrać z cmentarza w Dijon i niepozwolić wiatrom roznieść ich po świecie.

Mieczysław Leitgeber, zmarł w Poznaniu. Był właścicielem księgarni i na polu wydawniczem odznaczał się wielką ruchliwością.

Wystawa międzynarodowa w San-Francisco zostanie otwarta w dniu 1 stycznia 1894. Wiele okazów europejskich z wystawy w Chicago zostało tam przesłanych. Wystawa pomieści jednak głównie produkty: chińskie, japońskie i syberyjskie.

Ukamienowanie króla. Z Kumassje telegrafują, że Aszantowie (Afryka zachodnia) podnieśli bunt i ukamienowali własnego króla.

Źródło nafty. W Styryi odkryto źródło nafty.

Ślub. W dniu 29 z. m. poblogosławionym został przez ks. proboszcza Kaczmarskiego w kościele parafialnym w Podgwizdowie pod Bochnią związek małżeński panny Stanisławy Neusser, córki miejscowego kolatora i właściciela dóbr Podgwizdów Antoniego Neussera i Matyldy ze Słapów z panem Władysławem Prus Bugayskim, urzędnikiem kolei państwowych w Bochni, synem ś. p. Aleksandra i Amelii z Ebersów.

Precz z mężczyznami. Administracya poczt francuskich zdecydowała zamieniać stopniowo personel urzędniczy męski na kobiecy, w Paryżu wyznaczono 35 kantorów pocztowych, gdzie zmiana ta będzie zastosowaną; z pomiędzy prowincyonalnych ułożono listę miejscowości od których reforma będzie rozpoczętą.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Nabożeństwo. Jutro, w niedzielę, w kościele NP. Maryi sumę odprawi ks. Mianowski, kazanie przed sumą wygłosi ks. Krupiński.

Hr. Stanisław Badeni dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

P. Adolfina Zimayer w przejeździe z Zakopanego do Warszawy zatrzymała się w Krakowie.

Z „Ogniska". W lokalu tow. drukarzy i litografów danem będzie w niedzielę, dnia 12 bm., przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Dzieci muzy", komedya w 1 akcie przez Fr. Domnika; 2) Chateau Yquem", krotochwila w 1 akcie przez Wiliama Busnacha; 3) „Monogram", krotochwila w 1 akcie przez Antoniego Siemaszkę. — Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

Wieczorki i przedstawienia amatorskie. W „Pracy" odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. zapowiedziany poprzednio wieczorek na cześć Kornela Ujejskiego, według podanego programu.

„Gwiazda" urządza również przedstawienie amatorskie, w którem amatorzy odegrają: „Dzieciaków" L. Świderskiego i „Berka zapieczętowanego" A. Ładnowskiego.

† Zmarli. Ks. Karol Koczorowski, kapłan Towarzystwa Jezusowego, przeżywszy lat 58, zmarł w Krakowie d. 9 bm.

JEks. p. marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wczoraj wieczorem przejechał z Tarnowa do Wiednia.

Dr. Teofil Tyszecki, naczelnik „Sokoła" krakowskiego, udał się w tych dniach do Berlina, w celu dalszego kształcenia się w ortopedyi, gimnastyce leczniczej i mięsieniu.

Ślub. Dziś o godzinie 11 przed południem odbędzie się ślub Henryka Sienkiewicza z panną Maryą Wołodkowiczówną w kaplicy JEm. kardynała Dunajewskiego.

Na walnem zgromadzeniu członków Czytelni akademickiej w Krakowie odbytem w dniu 3 listopada b. r. obrano wydział następujący: Prezes p. Zygmunt Stanisław Marek, wiceprezes p. Stanisław Wyrzykowski, sekretarz p. Adolf Sterschuss, skarbnik p. Eugeniusz Roguski, wydziałowi pp. Wiktor Bałanda, Piotr Bielewicz, Władysław Fabiański, Alfons Frenkel, Bronisław Golczewski, Kazimierz Huszczo, Stefan Isterowicz, Stefan Morawiecki, Mieczysław Olšmański, Wiktor Reiss, Wacław Tokarz, Franciszek Walczak, Stanisław Wojciechowski, Kasper Wygnar i Gustaw Wolff. Zastępcy pp. Leon Gliński, Julian Kropff, Bolesław Kubak, Maryan Kulinowski, Adam Szelągowski i Salomon Zelt.

Z czytelni akademickiej. Wczoraj odbyła się w czytelni akademickiej pogadanka, którą zagaił p. Zdzisław Krygowski, na temat: „O niektórych poglądach na budowę materyi".

Zarząd towarzystwa technicznego zawiadamia szanownych członków, że w sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się wycieczka na Wawel, w celu obejrzenia robót restauracyjnych około kaplicy Zygmuntowskiej. Punkt zborny przed katedrą na Wawelu o godzinie 2-ej popołudniu.

Z teatru. Dziś, w sobotę, „P. Benet". „Dwie blizny" (pani Hoffmann w roli kasztelanowej), czwartek „Marcowy kawaler" z p. Leszczyńską w roli Pawłowej. — Jutro, w niedzielę, „Dom otwarty".

Z Tow. muzycznego. Wczoraj Tow. muzyczne zainaugurowało swój sezon zimowy. Początek bardzo dobry. Dobry ze względu na wykonanie, szczęśliwy ze względu na liczny udział publiczności. Z popisujących się na pierwszym miejscu wymienić należy chór męski, który pod dyrekcyą zasłużonego dyrektora Barabasza, dalej panny Lorie (pianistki), panny Myczkowskiej (śpiewaczkę) i p. Węgrzyna (deklamacya). P. Lorie wykazała zwłaszcza w rapsodyi Liszta niemałą technikę, uderzenie ma śmiałe i pewne siebie. P. Myczkowska ma dobrą szkołę śpiewu. Głos jej, choć chwilami matowy (średni regestr), jest przyjemny. Dykcya bardzo poprawna. P. Węgrzyn z zrozumieniem i z zapałem młodzieńczym wypowiedział wiersz M. Konopnickiej, pełen głębokich myśli pt. „Przed sądem". Na usilne żądanie dodał „Dla chleba".

Koncert rozpoczął septuar Saint-Saënsa, odegrany przez pp. Gawrońskiego, Singera, Opieńskiego, Ostrowskiego, Stingla i * *.

Kradzieże sezonowe. W ciągu dwóch ostatnich dni nieznani sprawcy skradli: 1) p. Em. Malinowskiemu nowe palto wartości 75 zł., a to podczas wykładów w uniwersytecie; 2) p. A. Trąbce, właścicielowi składu futer, mufki i czapki futrzane wartości 30 zł. (z szafki wystawowej); 3) p. Jakóbowi Viertel kożuch wartości 11 zł. (również z gablotki); 4) Julianie Słuzempieniskiej, chustkę wartości 8 zł.; i 5) do kompletu Tomaszowi Michalikowi, szal i buty wartości 4 zł.

Policya przyaresztowała w miesiącu październiku za różne przekroczenia razem 897 osób — Z tych oddała sądowi do ukarania 342, magistratowi celem wytransportowania, jakoteż za brak przytułku i pracy, zbiegnięcie z terminu oraz chorych umysłowo 207 osób; szpitalowi do leczenia 33; policyjnie ukarano 158 osób; wreszcie wdrożono dochodzenie o przynależność do gminy przeciw 157 osobom.

Nagła śmierć. Przy ulicy Gołębiej pod liczbą 5 o godz. 5½ wieczorem, w piątek, znaleziono martwe zwłoki kobiety. Skonstatowano, że była to służąca z przyległej kamienicy, która przyszła maglować i przy tej pracy nagle umarła. Dotąd nieznane jej nazwisko i choroba, która śmierć spowodowała. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

† **Zmarli.** Małgorzata z Zajączkowskich Kasprów, emerytka, urodzona w r. 1809, zmarła w Krakowie dnia 8 b. m.

Odpowiedzi od Redakcyi.

X. St. H. w R. Rzecz zanadto obszerna, dlatego jedynie nie możemy drukować. O korespondencye, w liście wzmiankowane, serdecznie prosimy.

Pani M. P. w Krakowie. List odebraliśmy. Co do prenumeraty i ekwiwalentu prac Pani radzibyśmy się porozumieć.

P. Michałowi Druckerowi w Wiedniu. Zrobimy chętnie, ale prosimy o bliższe szczegóły.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Tworzenie gabinetu w Wiedniu.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że w kołach interesowanych polskich powstała myśl zwołania konferencyi wszystkich członków Koła, ażeby dowieść, że większość koła oświadcza się za Madeyskim.

Zresztą podnoszą dzienniki konieczność prędkiego ukończenia konferencyj. Dotychczas pewne są właściwie tylko trzy teki, to jest: Plener finanse, Falkenhayn rolnictwo i Welsersheimb obrona krajowa. Pewną jest także rzeczą, iż Widmann usunięty już został z kombinacyi, jako minister spraw wewnętrznych. Prawdopodobnem jest, że tekę spraw wewnętrznych otrzyma Bacquehem.

Dziś odbywa Windischgraetz w dalszym ciągu konferencyę z przywódcami klubów, a jutro zapewne złoży relacyę cesarzowi, który w niedzielę wyjeżdża do Monachium

Wiedeń. Lista nowego gabinetu została już ułożona na dzisiejszej konferencyi Windischgraetza z przywódcami klubów. Według pogłosek, wchodzą z Polaków do nowego gabinetu: Jaworski i Madeyski. Windischgraetz przedłożył listę ministrów cesarzowi. Namiestnik Badeni powraca dziś do Lwowa.

Wiedeń. Ks. Windischgraetz został przyjęty wczoraj na audyencyi u cesarza. Audyencya trwała trzy kwadranse.

O godzinie 11 przed południem zebrali się w prezydyum Izby deputowanych: ks. Windischgraetz, bar. Chlumecky, hr Hohenwart, Jaworski i Plener, w celu prowadzenia w dalszym ciągu obrad, jakie się toczyły na wczorajszej konferencyi.

Wiedeń. Na ponownej konferencyi stronnictwa zgodziły się na następującą listę: Ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie Bacquehem, finanse Plener, oświatę Madeyski, handel Wurmbrand, sprawiedliwość Schoenborn, obrony krajowej Welsersheimb, rolnictwa Falkenhayn, ministrem dla Galicyi zostanie Jaworski.

Zatwierdzenie listy przez cesarza spodziewane jest najdalej do niedzieli.

Wiedeń. Krążą pogłoski, że Michał Bobrzyński, po przybyciu do Wiednia cofnął swą kandydaturę. aby nie przeszkadzać koalicyi.

Wiedeń. Przybył tu marszałek krajowy ks. Sanguszko.

Wiedeń. Burmistrzem miasta Wiednia został ponownie wybrany Prix 81 głosami na 137 głosujących. Lueger otrzymał 45 głosów, reszta głosów rozstrzelona.

Ogłoszenie rezultatu wyboru burmistrza wywołało niesłychane wzburzenie wśród opozycyi, która hałaśliwemi manifestacyami nie dopuściła do głosu nowo wybranego burmistrza. Manifestacye przybrały takie rozmiary, iż przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie. Mimo to dalej trwające wzburzenie doprowadziło do gwałtownych zajść między obu przeciwnemi partyami. Burzliwe sceny zakończyły się dopiero wtedy, gdy opozycya opuściła salę.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne znoszące zakaz wywozu paszy z dniem 15 listopada od godziny 12 w południe.

Wiener Ztg. ogłasza upaństwowienie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej „Eisenerz-Vordernberg" z dniem 31 października.

Wiener Ztg. ogłasza, że gmina Piwoda wraz z obszarem dworskim zostaje wyłączona z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie i przyłączona do sądu powiatowego w Jarosławiu.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 333·25, — Laenderbank: 244·10, — Staatsbahn: 300·75, — Lombardy: 101·50.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie rządu, znoszące zakaz wywozu paszy.

Berlin. Rząd preliminuje dochód z nowego podatku od wina na 17 milionów.

Berlin. Dochód z nowego podatku tytuniowego obliczają na 104 miliony marek, z czego odtrącić należy 5 milionów na administracyę.

Berlin. W śledztwie zeznali aresztowani w Kielu dwaj Francuzi, że są oficerami sztabu jeneralnego.

Bruksela. Najbogatszy klasztor Jezuitów w Mons, zburzony został wskutek eksplozyi. Kościół z wielu cennymi obrazami i skarbami sztuki oraz biblioteka zniszczone zupełnie. Jezuici i ich wychowańcy uciekli i kilku pokaleczyło się wyskakując przez okna. Szkody wynoszą miliony.

Rzym. Dyrektor banku „Popolo Romano", Chauvet, został aresztowany za udział w oszustwie cłowem na rzecz pewnej firmy handlowej. Były cłowy inspektor jeneralny Galina, został również pociągnięty do odpowiedzialności.

Ateny. Izba została uroczyście otwarta w obecności królowej, członków rodziny królewskiej i ciała dyplomatycznego.

Ateny. Eskadra rosyjska przybyła wczoraj do Pireus.

Ateny. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odbył się wybór prezydenta. Kandydat rządowy Crestenitis otrzymał 50 głosów; kandydat partyi Trikupisa, Buduris, zwyciężył 102 głosami. Wskutek tego wotum oświadczył prezes ministrów, że kwestya dalszego istnienia gabinetu została otwarta. Rozwiązanie Izby nie jest prawdopodobne.

Ateny. Król przyjął dymisyę gabinetu i powierzył Trikupisowi misyę utworzenia nowego ministerstwa. Trikupis misyę przyjął. Ukonstytuowanie gabinetu prawdopodobnie nastąpi jutro.

Londyn. Do *Timesa* donoszą z Agra, że według krążących pogłosek rokowania pomiędzy wielkobrytańskim specyalnym komisarzem Durardem a Emirem, doprowadzą do formalnej ugody co do granic indo-afgańskich i co do granic nad rzeką Oxus.

Londyn. Jak donosi *Times* z Rio de Janeiro, utworzono tam rząd prowizoryczny, złożony z ministra spraw wewnętrznych Cassala, gubernatora stanu Santa Catharina, Machado, ministra wojny Pino, admirała Mello, jako ministra marynarki, komendanta eskadry południowej, admirała Lara i ministra spraw zagranicznych, Silveiro Martensa. Oczekują, iż niebawem zawieszone zostaną kroki nieprzyjacielskie. Prezydent Peixoto skoncentruje prawdopodobnie południowe siły zbrojne około Rio Grande pod dowództwem ministra wojny.

Londyn. Podczas bankietu w Guildhall oświadczył Kimberley, że stosunki Anglii do zagranicznych mocarstw są jak najprzyjaźniejsze i jak najserdeczniejsze.

Nikt nie może jednak bez troski spoglądać na uzbrojoną Europę. Ze strony Stanów Zjednoczonych nie może Anglia niczego się obawiać. Kwestye sporne pomiędzy obu państwami mogą być uregulowane pokojowo. Kimberley wyraził sympatyę dla Hiszpanii z powodu zajść pod Melillą, oraz zapewnił o gotowości Anglii do wywarcia wpływu w porozumieniu z innemi mocarstwami w celu przywrócenia porządku w Marokko. W sprawie afgańskiej udało się zachodzące kwestye rozwiązać. Mowca spodziewa się pomyślnego ukończenia rosyjsko afgańskich rokowań granicznych. Co do rokowań z Francyą w sprawie Syamu, zaznaczył Kimberley, iż rząd strzegąc interesów angielskich w Syamie, prowadzi silną, ale przyjazną politykę i spodziewa się pokojowego rozwiązania sprawy.

Szef admiralicyi Spencer, oświadczył, że koniecznie należy utrzymać supremacyę Anglii na morzu. Rząd jest zdecydowany w dalszym ciągu starać się o rozwój siły morskiej.

Aiques-Vives. Deputowany Emil Jamais, były sekretarz stanu dla kolonii, umarł.

Tangier. List sułtana do rządu hiszpańskiego ubolewa nad wypadkami w Melilli, obiecuje zadośćuczynienie i zapowiada wysłanie specyalnego posła, który ma polecenie skłonić Kabylów do uległości.

Białogród. Trybunał w Valjewo skazał popa Milovanowicza za usiłowane otrucie dyakona Ljubiszy przy udzielaniu komunii, na karę 2 lat więzienia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Odezwa. Klęski, które w roku bieżącym dotknęły rolnictwo nasze, utrudniły wielu rolnikom przygotowanie płodów na powszechną Wystawę krajową r. 1894. Nawet z takich wzorowych gospodarstw, z których co roku liczyć można na plony pierwszej jakości, mogłyby z roku bieżącego dostać się na wystawę jedynie okazy słotami lub wylewami uszkodzone i cały obraz produkcyi rolniczej nie odpowiadałby temu stanowi rzeczy, jaki w kraju naszym za normalny uważać należy. Okoliczność ta wstrzymała dotąd wielu rolników od przysyłania zgłoszeń na wystawę i z różnych stron nadeszły do Dyrekcyi wystawowej oświadczenia, że gdyby dział rolniczy miał tylko plony z r. 1893 pomieścić, wielu rolników nie byłoby w stanie wziąć udziału w wystawie.

Uznając słuszność tego zapatrywania, postanowiła Dyrekcya oprócz plonów rolniczych z br. dopuścić także plony z r. 1894 w ten mianowicie sposób, aby wystawcy wolno było plony z br. uzupełnić następnie plonami z r. 1894, albo je temi ostatniemi w całości zastąpić, lub też wogóle zobowiązać się do późniejszego przysłania na Wystawę plonów rolniczych, wyłącznie z r. 1894 pochodzących Jako termin uzupełnień, wymiany, lub nowych całkiem zgłoszeń ustanawia się czas od 1 do 20 sierpnia 1894. Dyrekcya wystawy zarządzi nadto, ażeby sędziowie grupy rolniczej oceniali płody rolnicze dopiero w pierwszych dniach września 1894 i wtedy nastąpi też przyznanie odnośnych nagród.

Gdy wskutek tych postanowień usunięte zostają wszelkie wątpliwości i trudności co do wysyłania płodów rolniczych na Wystawę, uprasza Dyrekcya pp. rolników, ażeby już dzisiaj płody rolnicze zgłaszali, podając przytem wyraźnie, co będzie pochodziło z roku bieżącego, a co dopiero z plonów przyszłorocznych ma być wystawione.

We Lwowie d. 30 paźdz. 1893,

Prezes wystawy: *A. Sapieha.*

Sekretarz jeneralny: *J. Starkel.* Dyrektor wystawy: *Z. Marchwicki.*

Targ zbożowy.

Kleparz, 10 listopada

Pszenica krajowa za 100 klgr.: 7·70 do 8·00 węg. 8·20 do 8·45, żyto 6.60 do 7.00 węgier. 7·— do 7·20, jęczmień (na kaszę) 5·50 do 5·75, (browarny) 7·— — 9·— owies 7·00 do 7·35, rzepak zimowy 13·00 do 14·—, groch okrągły 7·50 do 10·50, victoria 12·00 do —·—, fasola długa 9·— do —·—, fasola —·— do —·—, jagły —·— do —·—, siano —·— do —·—, słoma —·— do —·—, koniczyna na paszę —·— do —·—, ziemniaki za hektolitr —·— jaja za kopę —·— do —·—, masło za garniec —.— do —·—, spirytus na 95° Tralesa za hektolitr —·— do —·,— okowita na 80° Tralesa za hektolitr ·—, bób koński 6.50 do 6·75, kukurydza 7·00 do 7·52.

Przyjechali do Krakowa

dnia 10 listopada.

Grand Hotel: J. Kaczorowski z Poznania. M. br. Czosnowski z Podola ros. — J. Pick z Wiednia. — J. Kafra z Wiednia. — N. Kleinbeck z Wiednia. — K. Franck ze Lwowa. — J. Zoebeli z Cognac. — K. hr. Drohojowski z Krukenic. — K. Sasiedzki z Podola.

Hotel Drezdeński: E. Hüpnent z Bielska. — H. Wessely z Wiednia. — U. Etzdorf z Berlina. — W. Elterlein z Górki. — K. Writsch z Tarnowa. — Z. Reinitz z Wiednia. — H. Barusz z Czerniowiec. — G. Zimaier z Zakopanego.

Hotel Krakowski: K. Rogalski z Tarnobrzega. — J. Marszałkiewicz z Stronia.

Hotel „pod Różą": M. Bocheński ze St. Miasta. — A. Koczanowicz Korzenny.

Hotel Imperial: J. Bronikowski z W. Ks. Poznańskiego.

Hotel Europejski: B. Spingholc z Kaszowy. Dr. A. Leopold z Klagenfurt

Hotel Centralny: B. Werner z Wiednia. — Lipski z Iwonicza. — F. Szymański z Galicyi.

Hotel Polski: F. Chodkiewicz z Kolbuszowy. — F. Żółtowski z Łuki małej.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy.** 7·53 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 listopada 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryjac. pap. opod.	96	65	Anglobank	149	—
srebra »	96	50	Union	247	50
4% złota	118	65	Bankverein	120	75
4% koron.	95	95	Akc. Länderb.	243	50
Akc. bank au.-w	994	—	„ k. K. L.	216	—
„ kredytowe.	332	75	„ lwowsko-czerniow.	256	75
Londyn	127	60	„ połudn.	101	50
Napoleony	10	16	Elbethal	236	—
Dukaty	6	02	Nordbahn	2880	
Marki	62	72	Staatsbahn	300	50
4% Rent. w. k.	93	30	Alpin	47	75
4% „ „ zł	115	40	Akcje tyton.	199	—
Losy prem. węg.	150	50	Ruble	134	75
Losy tureckie.	48	75	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 10 listopada.

Banknoty austr.	159	35	4% L. likw. p.	62	90
Krótki Wiedeń	159	20	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	214	35	„ austr. kr.	196	—
5% List. zast. p.	66	10	Ultimo Ruble.	214	25

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Ukończony **prawnik** i seminarzysta nauczycielski, posiadający chlubne świadectwa z ukończonych nauk, jakoteż i praktyki nauczycielskiej — przyjmie zaraz obowiązek prywatnego nauczyciela lub zajęcia biurowe tak w miejscu jak i poza Krakowem. Zgłoszenia przyjmuje poste restante dworzec kolei żelaznej w Krakowie pod literą A. 26

Każdego czasu do wynajęcia: 1) dwa **sklepy** z pokojem, odpowiednie na handel korzenny lub mączny; 2) **jeden sklep** ze stancyą odpowiedni na piekarnię w **Nowej wsi Narodowej** za rogatką Łobzowską, Nr. domu „**L. K. 83**". Wiadomość w sklepie rzeźniczym p. Miszczyńskiego, Plac Szczepański róg ul. Reformackiej. 17 3 8

Kufer podróżny nowy, bardzo wygodny, do pozbycia za niską stosunkowo cenę. Wiadomość w Administr. »Nowego Kuryera Polsk.« 28 2 2

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA

w Krakowie,

róg ulicy Karmelickiej i Garbarskiej Nr. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye **jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity. koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, palta i ubrania zimowe, także futra, serdaczki, boa i zarękawki damskie.**

Doświadczony za granicą długoletnią praktyką w tym zawodzie, mogę zapewnić Szanowną Publiczność, że powierzone mi przedmioty z wszelką dokładnością wykończone będą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

116 1 52 **PIOTR UTELSKI.**

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 44 2 52

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

APTEKA „POD KORONĄ"

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne srodki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeża;

WODY MINERALNE. * 37 15 ?

Bardzo tanio!!  **Bardzo tanio!!**

Pieczeń sarnia, zające, kuropatwy, bekasy, bażanty i kwiczoły

zawsze po najniższych cenach

Winogrona kuracyjne, wszelkie owoce deserowe, Koniak francuski

poleca 111 5 6

Karol KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska 23.

Już nadszedł świeży transport

LAMP

STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH

utrzymuje na składzie

NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ

Cesarska najlepsza litr 22 ct.
Salonowa litr 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin"** itd.

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

Z poważaniem **JAN ERKER**

3 10 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**

Główny skład materjałów opałowych

ANTONIEGO STANIEJKI

Kraków, Wielopole Nr. 1.

Dostawa materjałów opałowych wszelkiego rodzaju: węgla kamiennego krajowego i zagranicznego

sprowadzanego galarami i wagonami w różnych gatunkach i po najtańszych cenach.

Drzewa łupkowego twardego i miękkiego na sągi i metry i koks.

Węgla drzewnego grabowego, bukowego, złotnickiego, sosnowego i t. p., specjalnego węgla do żelazka i samowaru; grabowego i Brykiet.

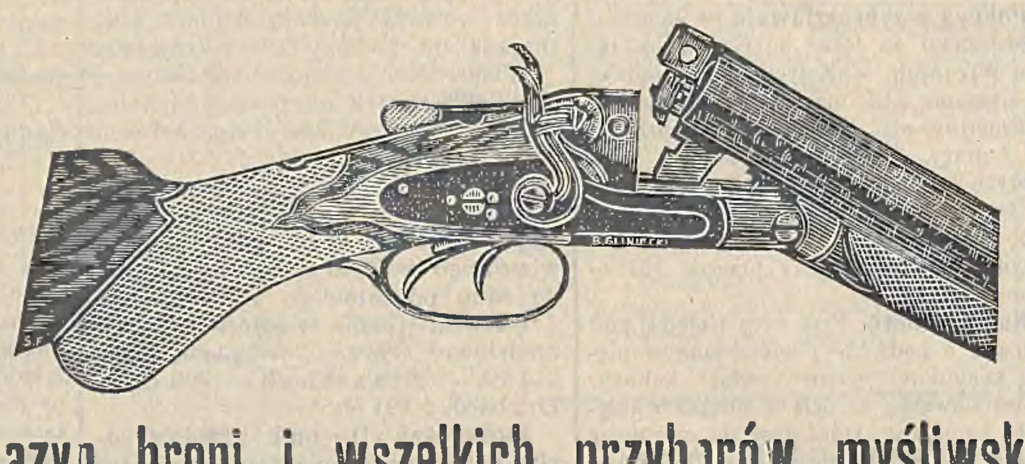
Na szczególną zaś uwagę i wypróbowanie zasługuje **węgiel grabowy**, który ze wszystkich znanych dotąd gatunków węgla jest najlepszy i stosunkowo najtańszy, bo najmniej go potrzeba do rozpalenia żelazka, najszybciej się zożarza i najdłużej trzyma gorąco; z tego powodu jak najpraktyczniejszym i najtańszym jest środkiem ogrzewającym żelazka, przy prasowaniu bielizny różnego gatunku; a do samowara jest najpraktyczniejszym i najtańszym znów dlatego, że najpierw ze wszystkich węgli zagotowuje samowar, najmniej go do tego potrzeba i najdłużej utrzymuje gorącość wody: a przytem nie wydaje żadnego odoru, ani najmniejszego pyłu.

Najpraktyczniejszy zaś sposób rozpalania węgla grabowego jest następujący: zmaczać kilka drobnych kawałków węgla w spirytusie, wrzucić do samowaru i zapalić zapałką, potem przyłożyć trochę samego węgla a wnet się wszystko rozżarzy.

Oprócz węgli różnych, koksu, łokus, brykiet i drzewa posiadam także na składzie **trociny drzewne i miał z węgla drzewnego**, który bardzo praktyczny jest do wysuszania mieszkań wilgotnych.

Przesyłki węgla drzewnego, trocin i węgla kamiennego do 15 cntr. w workach plombowanych.

Przy większych partjach osobiście dogląda się dokładność wagi i odstawy. 10

B. GLINIECKI  **B. GLINIECKI**

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

w Krakowie, ulica Szewska l. 23,

ma na składzie **BROŃ MYŚLIWSKĄ** wszelkich systemów, **Rewolwery, Pistolety, Floberty, Sztućce, Kordelierki. Patrony** do strzelb, rewolwerów, flobertów etc. i wszystkie możliwe przybory myśliwskie w najbogatszym wyborze, **po cenach najumiarkowańszych.** — Cenniki ilustrowane, gratis i franco. 91 4 80

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a niesprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.

Cena słoika 50 cnt.

PIWO

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.

Cena butelki 36 cnt. 15 8 ?

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

róg ulicy Szczepańskiej,

pod zarządem

JANA SYGIETYŃSKIEGO, magistra farmacyi,

została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze, krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe**, jak: **puder, mydła i perfumy.**

Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską i proszek na mole.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. 2 1 5

Nowości Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

W. Gostowski. 72 5 5

A. Mickiewicza: **PAN TADEUSZ**

studyum krytyczne.

(Treść: Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). 8º str. 266 złr. **2**, oprawne w płótno złr. **2·50.**

M. Bobowski.

Polskie pieśni katolickie

od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku; praca odznaczona nagrodą Akademii Umiej. 8º str. 475 i 6 tablic złr. **3·50.**

Portret Tadeusza Kościuszki,

wykonany wspaniale w heliograwurze, wedle oryginału pędzla **Jana Styki**, Cena złr. **1**, z przesyłką w kartonie **1.40.**

KAROL CZAPLICKI

Jubiler

w Krakowie, plac Maryacki l. „Pod Murzynami"

poleca Szanownej Publiczności swój

Magazyn i fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem. Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 31 6 ?

Nr. 7229.

KONKURS

na posadę sekretarza Magistratu miasta Podgórza.

Do posady sekretarza przywiązaną jest roczna płaca 1,200 złr. czyli 2,400 koron, dodatek na pomieszkanie 200 złr. czyli 400 koron, cztery pięciolecia po 150 złr., czyli po 300 koron.

Ubiegający się kandydaci winni udowodnić:

a) nieskazitelność charakteru,
b) że nie przekroczył 40 lat życia,
c) że złożył wymagane rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 29-go Maja 1891 (Dzien. rozp. kraj. Nr. 67) trzy egzamina państwowe na jednym z Uniwersytetów Państwa austyackiego, i że włada językiem krajowym i państwowym;
d) że odbył trzechletnią praktykę w dziale administracyjnym Wysokiego Wydziału krajowego lwowskiego lub c. k. władzy politycznej, albo też przy jednym z Magistratów miast głównych.

Po odbyciu jednorocznej skutecznej służby prowizorycznej, posada powyższa zamienioną będzie na stałą.

Podania należycie ostemplowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Podgórzu, względnie przez dotyczącą swą władzę do dnia 31-go Grudnia 1893 roku.

Kandydat, który otrzyma powyższą posadę, winien będzie stale mieszkać w gminie miasta Podgórza.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 6-go Listopada 1893 r.

118 1 3 **Burmistrz**

Klein w. r.

A. SZAFRAŃSKI

KRAKÓW

Rynek, Linia A—B 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie

Najlepszą Masę woskową do zapuszczania podług, własnego wyrobu.
Glazurę bursztynową do lakierowania podług.
Farby do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych i t. p. (wolne od trucizny).
Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarwienia.
Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Kit, gips do zalepiania okien.
Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.
Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.
Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.
Płótna gumowe i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Maszyny do prania wyżymaczki i magle.
Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.
Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.
Świece Apollo i Milly stołowe kościelne i kolorowe.
Skład perfum mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.
Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla. 63 1 3 5
Wódka Molla i papier zdrowia.
Papier transparentowy naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.
Cenniki na żądanie darmo i opłacone.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

POSADY majstra rymarskiego i tapicerskiego poszukuje młody człowiek z chlubnemi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim. Może również przyjąć obowiązki pisarza lub magazyniera. Na żądanie Kaucya 500 złr.

Łaskawe zgłoszenia pod literą **R**, posterestante **Zator.** 106 3 3

Potrzeba

na hipoteki

15 000 złr.

i

6.000 złr.

na 8 proc. 114 2 6

Wiadomości udzieli łaskawie

Dr. Smolarski.

Ulica Grodzka Nr. 15, I piętro

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 13 8 ?

FISCHER & Co., Verlag, Amsterdam, (Holland).

Ludwik Knapiński

Fabryka

36 6 ?

narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Kraków, Linia A—B Nr. 44.

W skutek zezwolenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 Sierpnia 1893 r. L. 13675, odbędzie się w magazynie pod firmą

S. M. ARMATYS i Spółka,

przy ul. św. Jana l. 12, na dole,

publiczna licytacya

futer i towarów kuśnierskich

w dniach 9 i 23 Listopada b. r., w obydwóch dniach o godzinie 11 przed południem, na którą chęć kupna mających zaprasza się. 104 4 6

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca 7 9 104

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, Linia A–B, 39.

P. MOOR, Skład futer, Kraków, ul. Grodzka 32, FILIA w Tarnowie, ul. Krakowska przy c. k. Starostwie, poleca swój bogato zaopatrzony Skład futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie po **najtańszych cenach**

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.